Urządzenia społeczno-gospodarcze, które w połowie XX w. były przez chwilę sprawiedliwie i wydajne, instytucje takie jak system emerytalny czy sztywny rynek pracy zorganizowany wokół etatu powodują dziś, że pokolenia starsze obciążają młodzież i pokolenia nienarodzone nieproporcjonalnie dużą częścią kosztów starzenia się społeczeństwa.

Zagniewani staruszkowie

Kodeks pracy uprzywilejowuje pracujących (czyli starszych) i dostosowany jest do dużych przedsiębiorstw przemysłowych, w których pracują przeciętnie starsi, a nie przyjął się, bo nie mógł się przyjąć w małych firmach, w których pracują młodzi. Związki zawodowe trzymające przemysł i zachłanne korporacje zawodowe w usługach zabezpieczają miejsca starszych pracujących na koszt młodszych wchodzących na rynek pracy.

Wypowiedzenie tych prawd prowadzi zazwyczaj do ostrej emocjonalnej niezgody zwłaszcza starszych odbiorców. Nadal bowiem w Polsce pokutuje mit biedy jako dotykającej najczęściej starszych. Starsi również mają zwyczaj mówić młodszym o tym, jak ciężko było za PRL, a jak dobrze jest teraz. Zgoda: jest lepiej. To, że w każdym sklepie w Polsce jest Coca-Cola, jeszcze 25 lat temu było niemożliwym do przewidzenia cudem. Ale nie zmienia to faktu, że korzyściami z kapitalizmu starsi podzielili się młodszymi niesprawiedliwie.

Pozostaw to pole puste, jeśli jesteś człowiekiem:

Po II wojnie światowej, gdy Polska i wiele innych państw podnosiło się ze zniszczeń, oparcie systemu zabezpieczeń społecznych na transferach międzypokoleniowych miało sens. Nie było innego źródła finansowania rent, emerytur czy usług medycznych jak bieżące dochody pracujących. Dla młodych pracujących, których po wojnie przybywało, finansowanie nie było dotkliwym ciężarem. Oparcie usług socjalnych na transferach międzypokoleniowych w ramach społeczeństwa zamiast solidarności wewnątrz rodzin ułatwiało też migrację ludzi ze wsi do miast i ułatwiało uprzemysłowienie, czym przyczyniało się do rozwoju.

Jednak od tamtego czasu społeczeństwa się zestarzały. O ile za czasów pierwszego sekretarza PZPR Władysława Gomułki na jednego emeryta lub rencistę przypadało

kilkanaście osób w wieku produkcyjnym, to dziś jest to poniżej trzech. By utrzymać niegdyś obiecane świadczenia, młodzi, których jest mniej w proporcji do korzystających ze świadczeń, muszą oddawać coraz większą część swoich dochodów. O Gomułce wspominam dlatego, że gdybyśmy chcieli, by nasz system zabezpieczenia społecznego nie powodował nierównych transferów pomiędzy pokoleniami, w których jedne pokolenia wkładają mniej, a dostają więcej, a następne odwrotnie, to należało właśnie za Gomułki zacząć zmieniać system emerytalny, rentowy i finansowania usług medycznych.

To się nie powtórzy

Niestety zamiast naprawiać system zabezpieczeń społecznych, władze PRL tworzyły nowe przywileje. Gierek dał emerytury rolnikom na koszt podatników. Gen. Jaruzelski, by wzmocnić swą pozycję po stanie wojennym, dał grupom zawodowym takim jak górnicy, hutnicy, kolejarze i nauczyciele liczne przywileje, w tym wcześniejsze emerytury na koszt dzisiejszych podatników.

W III RP proceder rozdawania przywilejów dla obecnych wyborców na koszt przyszłych podatników rozwinięto. SLD za Kwaśniewskiego dał łatwe renty oraz nadał przywileje emerytalne służbom mundurowym, sędziom i prokuratorom. PiS zwiększyło indeksację emerytur o wzrost płac. SLD razem z PIS przyznał przywilej wcześniejszych emerytur górnikom na koszt podatników. Tusk dokonał rozbioru OFE, co zmniejszy potrzeby pożyczkowe państwa w najbliższych latach, ale zwiększy je w przyszłości.

Na razie suma obietnic, która wynika tylko z indywidualnych roszczeń możliwych do dochodzenia na drodze sądowej (czyli np. naliczone prawo do emerytury, ale już nie finansowanie przyszłego leczenia), to wielokrotność oficjalnego długu publicznego. Oficjalny dług publiczny na głowę obywatela to blisko 25 tys. zł. Jednak suma oficjalnego długu publicznego oraz ukrytych zobowiązań to już ponad 85 tys. zł na głowę każdego z nas.

Jak duża będzie skala niesprawiedliwości, sugeruje stopa zastąpienia, czyli relacja emerytury do ostatniej płacy. Dla pokolenia seniorów wynosi ona ok. 60 proc., ale dla was, młodych, będzie to ok. 20 proc.

Podobnie wyrolowani zostaliście na rynku pracy. Wysoka ochrona dla posiadaczy etatu, związki zawodowe i korporacje zawodowe oraz wysokie opodatkowanie pracy to korzyści dla starszych i straty dla młodych.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl, autor: Paweł Dobrowolski.

Objęcie pracujących podwyższoną ochroną przed zwolnieniem, jakie miało miejsce w Polsce i wielu innych państwach europejskich po wojnie, dało wówczas pracującym większą pewność zatrudnienia oraz jednorazowo na okres dwóch lub trzech dekad mogło zwiększyć wydajność gospodarki – pracodawcy i pracownicy w większym stopniu zostali skazani na siebie, dla jednych i drugich sensowne było inwestowanie w umiejętności przydatne na stanowisku pracy. Ale wraz z upływem lat powoduje to narastanie dualnego rynku pracy podzielonego między tych, którzy mają podwyższoną ochronę zatrudnienia, a całą resztę.

Jak duża będzie skala niesprawiedliwości, sugeruje stopa zastąpienia, czyli relacja emerytury do ostatniej płacy. Dla pokolenia seniorów wynosi ona ok. 60 proc., ale dla was, młodych, będzie to ok. 20 proc.

Zatrudniając nowych pracowników, pracodawcy wiedzieli już o większych kosztach ich zwolnienia, więc zatrudniali mniej, przynajmniej na formalnych etatach. W Europie Zachodniej skazało to wchodzące w latach 70. na rynek pracy kobiety na gorsze tymczasowe i mniej płatne stanowiska. A obecnie dotyczy młodych w całej UE – z taką prawidłowością, że im sztywniejszy rynek pracy (tj. trudniej zwolnić lub przesunąć na inne stanowisko pracownika, płaca jest mniej powiązana z wynikiem pracy) oraz im wyższe opodatkowanie pracy młodych, tym wyższa liczba młodych pracuje na tymczasowych umowach lub trafia na bezrobocie.

Nadchodząca katastrofa

Związki zawodowe to porozumienia pracujących, zazwyczaj starszych, które wymuszają na pracodawcach dzielenie się zyskiem, a na politykach dzielenie się pieniędzmi podatników. Związki zawodowe to również porozumienie pracujących w celu ochrony własnych miejsc pracy. Standardem przy negocjacji zwolnień grupowych jest gwarancja zatrudnienia w pierwszej kolejności dla zwalnianych pracowników – nie gwarancja zatrudnienia dla najlepszych na rynku pracy, ale właśnie gwarancja dla byłych (czyli starszych niż przeciętny poszukujący pracy) pracowników.

Związki zawodowe są najsilniejsze w dużych i nieefektywnych przedsiębiorstwach państwowych, w sprywatyzowanych monopolach oraz w sektorze publicznym. Ich obecność i siła w tych sektorach pozwala nieefektywnym branżom oraz przerośniętemu sektorowi publicznemu żerować na nowoczesnej i wydajnej części gospodarki. W ten sposób zamiast tworzyć miejsca pracy dla młodych w nowych, efektywnych i rosnących branżach gospodarki, konserwujemy miejsca pracy w

niewydajnym przemyśle i przerośniętym sektorze publicznym.

Korporacje zawodowe w sektorze usług odgrywają podobną rolę jak związki zawodowe w przemyśle i sektorze publicznym. Przedstawiciele korporacji zawodowych oraz zawodów dążących do utworzenia korporacji zawodowych powołują się na rzekomą ochronę konsumentów jak na uzasadnienie ograniczeń, które chcą utrzymać lub proponują wprowadzić. Ekonomicznym efektem powołania korporacji zawodowych jest zwiększenie barier wejścia do danego zawodu oraz zwiększenie zarobków osób tam pracujących. Korzystają starsi już funkcjonujący w zawodzie, a tracą młodsi, którzy chcą wejść do zawodu i którzy są konsumentami.

Wysokie opodatkowanie pracy – a w Polsce jest ono wysokie – jest szczególnie dotkliwe dla młodych. Młodzi zarabiają mniej niż starsi. To naturalne i nieuniknione. Starsi są dłużej na rynku pracy, mają większe doświadczenie i lepsze kontakty, więc zarabiają więcej. Ale wysokie opodatkowanie jest szczególnie dotkliwe dla zarabiających mniej, gdyż wartość ich pracy pomniejszona o opodatkowanie (ZUS po stronie pracodawcy i pracownika oraz PIT) częściej wynosi mniej niż koszt samodzielnego utrzymania się w dużych miastach, w których jest praca.

Na razie ignorujemy narastające problemy i czekamy, aż brak pieniędzy na leczenie i emerytury wywoła kryzys gospodarczy i polityczny oraz rozpali konflikt pokoleniowych egoizmów. Emigracja młodych, zmniejszając liczbę podatników utrzymujących ten niesprawiedliwy system, przyspiesza dzień kryzysu…

Źródło: Nowa Konfederacja. Czytaj dalej…

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl, autor: Paweł Dobrowolski.